

Profanacja Świątyni Mądrości

Jakiś czas temu podzieliłem się gorszącą wieścią z kilkoma profesorami nauk przyrodniczych, pytając o ich opinie w rzeczonyj sprawie. Chodziło mianowicie o to, że Instytut Fizyki Jądrowej w Krakowie jubileusz swego pięćdziesięciolecia postanowił uczcić niezwykle nabożnie, inaugurując imprezę "Mszą Świętą", umieszczając zarazem w swym Komitecie Honorowym na samym czeluście tak zasłużonego człowieka dla fizyki w ogólności a jądrowej szczególnie, jak Franciszek Kardynał Macharski. W moim idealistycznym postrzeganiu nauki i pracy naukowej, kształtowanym przez naukowców- popularyzatorów- pasjonatów, obrazek taki był tyleż groteskowy, co patologiczny. Wprawdzie od pewnego czasu ze strony wielu znajomych zajmujących się zawodowo nauką dochodzą mnie naprawdę niepokojące sygnały świadczące o tym, że owe patologie nie są wcale tak marginalne, lecz mimo tego zachowują bardzo pozytywny obraz nauki i naukowców — ludzi, którzy pozwalają nam lepiej rozumieć otaczającą nas rzeczywistość...

Odpowiedzi, jakie otrzymałem wówczas, nie były zbyt optymistyczne. Poniżej jedna z nich... [Agnosiewicz]

*

Polska była zawsze krajem wyznaniowym i niczego tu nie zmieniają zapisy konstytucyjne. Tak było nie tylko przed II Wojną Światową (jeśli dobrze pamiętam, to nawet „właściwe” ministerstwo miało w nazwie nie tylko OŚWIECENIE, ale również religie **[1]**), tak było za czasów tzw. „komuny”, czego doświadczyło wielu moich kolegów (chłopcy są krnąbrni!), a także niektóre koleżanki, którzy „nie podzielali ...”. Na polskich uczelniach zawsze rozpoczynano „wszystko” mszą i modlitwą (powinienem chyba pisać z dużej litery...?). Mam w pamięci również przykłady „poświęcania” aparatury naukowej (spektrometrów przeważnie, ale także kosztownej aparatury do sekwencjonowania DNA...). I wiele, wiele innych przykładów...

Uniwersytet, jak każda Świątynia Bogini Mądrości, musi być światopoglądowo neutralna i niezależna! Tylko to może zapewnić nieskrępowany rozwój nauki. Tak jednak nie jest. To wiemy doskonale.

Parę przykładów z mojego życia.

1. Festiwale Nauki. Przecież to jest dopiero bełkot! Proszę obejrzeć programy. Może 10-20% ofert dotyczy NAUKI! Reszta, to religia, sztuka, a przede wszystkim wszelakiego rodzaju „szamaństwo”! Nic więc dziwnego, że organizatorzy festiwali nie bardzo mnie zachęcają do wygłoszenia wykładu pt. „Dlaczego nie powinno się organizować festiwali nauki? 67 powodów!”.

2. Jest inauguracja na jednej z najlepszych uczelni technicznych w Polsce. Siedzę i słucham wykładu o trzeciej zasadzie termodynamiki. Jestem nieco znudzony, bo nie lubię wykładów inauguracyjnych! Nie lubię inauguracji! Nie lubię immatrykulacji, ślubowania, etc. (lubię natomiast graduację! To koniec wieńczy dzieło, a nie obietnica, złożona zresztą pod przymusem!). Wróćmy do wykładu. Zerkam na zegarek i zaczynam się niecierpliwić, bowiem jeden z naszych najlepszych (według wewnętrznej klasyfikacji, ma się rozumieć) fizyków, gada już nazbyt długo. Widzę przerażenie immatrykulowanych świeżo studentów, którzy dopiero teraz zaczynają rozumieć w co wpadli! Uff, prelegent zmierza do końca. Poprawiam się w fotelu i ... dobrze zrobiłem, bowiem jak usłyszałem konkluzję, to z pewnością bym spadł z krzesła! Otóż, ten wybitny fizyk kończy swój wykład stwierdzeniem: "Trzecia zasada termodynamiki jest ewidentnym (sic!) dowodem na istnienie BOGA! Aula, która już wiele rzeczy słyszała w swojej historii, zamarła ... Po chwili ciszy, rozległy się oklaski, zamieniające się po kilkunastu sekundach w burzliwe! Rozglądam się i ze zdumieniem stwierdzam, że najgorliwiej biją brawo ci, spośród moich kolegów, którzy jeszcze nie tak dawno..., dla których podobna wypowiedź byłaby świadectwem niepopczyktałości ich kolegi...

3. Zbliża się Wigilia. Od góry do najniższych dołów celebryje się opłatek! Rektor i Senat. Dziekani i RW. Dyrektorzy i RI, itd., itd. Od 12 grudnia nie można spokojnie pracować. Zmusza się ludzi do łamania się opłatkiem, nie zważając na ich poglądy. Zmusza się ich nawet wówczas, kiedy oni sami już od dawna nie celebryją tego zwyczaju w swoich domach rodzinnych! Zmusza się ludzi, którzy się serdecznie (nie wiem, czy to jest akurat właściwe słowo?) NIENAWIDZĄ! Zmusza się podległych pracowników, którym wyrządzono niemal przed

chwilą krzywdę, zepsuto im święta, poddano „mobbingowi”, potraktowano jak ... A do tego dochodzi lawina rozmaitych życzeń świątecznych, które przecież są wysyłane nie na koszt decydenta, a *de facto*, na koszt podatnika.

4. Ilekroć jestem w jakimkolwiek kraju cywilizowanym, to już trzeciego dnia jestem w laboratorium i pracuję przeciętnie po kilkanaście godzin dziennie. Na pracę i naukę poświęcam niemal 2/3 czasu mojego życia. Jak tylko wracam do kraju, mogę (MOGĘ!) poświęcić co najwyżej 1/4-1/6 nominalnego czasu na pracę. Reszta, to typowa działalność zastępcza, która jest w dodatku zapisana w USTAWIE, a do tego tolerowana przez PODATNIKA!

5. Miałem kiedyś cudowną ofertę pracy w jednym z krajów „rozwijających się”. Nie będę mówił o honorarium miesięcznym, bo ciągle mam ten szereg zer po jedynce, a nawet dwójce, w pamięci. Wspomnę o fantastycznym wyposażeniu kupionym za petrodolary, wyposażeniu, któremu nie dorównuje wyposażenie nawet najlepszych uniwersytetów w USA! Dlaczego nie pojechałem? Z banalnego powodu. Zostałem uczonym dla WOLNOŚCI! Tymczasem, jak się dowiedziałem, władza uniwersytetu była duchowna, a wyniki badań naukowych musiały zyskać rodzaj pieczęci wiary ... O nadrzędnej roli życia religijnego nad naukowym nie będę już wspominał.

6. Przez kilkanaście lat miałem wykład wybieralny "Spektrometria mas", na który nikt się prawie nie zapisywał, wobec tego nie można było nigdy uruchomić grupy wykładowej. A to było zapisanych 20 osób, a dziekan otwierał od 24, a to zapisało się 12 osób, a dziekan otwierał od 18, a to ... Przecież nie mogę chodzić i polować na studentów. Aż, któregoś dnia, coś mnie podkusiło i dostosowałem nazwę wykładu do obowiązujących „trendów”. Zgłosiłem do katalogu wykład pod tytułem „Spektrometria mas — Boskie narzędzie analityczne”. Fantastycznie! Zapisało się kilkadziesiąt osób! Zapisali się ludzie, przepraszam — studenci, z innych wydziałów! Ba! Chodzili nawet wolontariusze! Szybko się z tego wycofałem, bo wydawało mi się to trochę mało poważne... Jednak, już w następnym semestrze zostałem zaproszony do wygłoszenia tego wykładu na innej uczelni, później na jeszcze innej, później zaprosiła mnie pewna instytucja, później...

Jako Naród, traktujemy z wyższością wielu naszych braci, zwłaszcza Słowian. Uważamy się za tolerancyjnych, światłych, ... Jednym słowem — Europejczyków! To nie jest niestety prawda. To jest jednak zachodnia Azja, a nie wschodnia Europa.

Czeka Was wiele pracy. Jej owoce będą kosztować dopiero następne pokolenia. Proszę jednak nie tracić nadziei!

Przypisy:

[1] Chodzi o Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych - przyp. red.

(Publikacja: 31-01-2006)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4583>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl